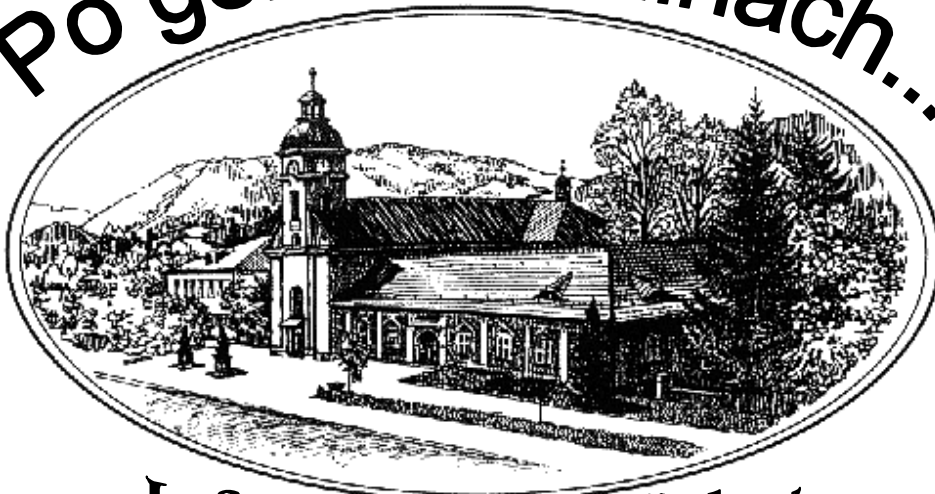


Po górach, dolinach...



Informator parafialny

Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu

Nr 16 (619) 16 kwietnia 2006 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.neostrada.pl> E-mail Redakcji: redakcja.pgd@poczta.onet.pl

CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ! ALLELUJA!

Było już kilka historii zmartwychwstania, że przypomniemy wskreszenie syna wdowy z Naim, córki Jara oraz wskreszenie Łazarza. Były to raczej reanimacje zapowiadające zmartwychwstanie Chrystusa. Wszyscy wskreszeni zaczęli żyć, aby potem poddać się ogólnemu prawu i na nowo umrzeć.

W Chrystusie dokonał się cud prawdziwego Zmartwychwstania, i to samo dokona się w nas. Na tym Zmartwychwstaniu opiera się całe **Credo** i niczym nie dający się stłumić entuzjazm wszystkich pokoleń chrześcijan. Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest nasza wiara - powie św. Paweł. Ten sam Paweł przytacza na innym miejscu

słowa, z których wynika, że zmartwychwstanie jest nie radosną tezą dla naszej przyszłości, ale rzutu-je zobowiązania na chwilę obecną. A właśnie za wszystkich umarł



Chrystus po to, aby ci, już żyli nie dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał.

To jest właśnie warunek pełnej radości paschalnej. Nie możemy żyć tylko dla siebie i myśleć o sobie. Ci wszyscy, z którymi żyjemy i cierpimy, z którymi chcemy tworzyć świat sprawiedliwy i znośny, powinni przyjąć od nas nadprzyrodzoną wizję wieczności, powinni zrozumieć uszczęśliwiającą prawdę, że obecny świat nie jest rzeczywistością ostateczną, że zabłyśnie im rzeczywistość zmartwychwstania. Uwierzą w to, jeżeli przyszłe zmartwychwstanie poprzedzą małe - że tak się wyrażę - zmartwychwstania, reanimacje w wymiarach przyrodzonych.

Cóż to będzie za reanimacja?

- Oto, gdy drugi człowiek odżyje, widząc naszą życzliwość; gdy serce jego się rozprzestrzeni, spotykając szczere uznanie otoczenia dla swoich osiągnięć.

Pozwólmy zmartwychwstać drugiemu, kiedy zaczyna wierzyć we własne siły i cieszyć się, że i dla niego jest miejsce, którego mu nikt nie będzie zazdrościł. Świadectwem prawdziwej wielkości serca, to radość z triumfu drugiego.

Wszystkim Parafianom i Gościom z serca życzę, aby umieli na co dzień głosić Chrystusa Zmartwychwstałego poprzez życzliwość

i otwartość swoich serc.

x *Alicja Sapota*

ZMARTWYCHWSTANIE PAŃSKIE

Wydaje się, jakby Chrystus po swoim zmartwychwstaniu miał upodobanie w zaskakiwaniu.

Zjawia się nagle Marii Magdalenie w ogrodzie, zatrzymuje kobiety, kiedy przestraszone uciekają od grobu, dołącza się do dwóch uczniów na drodze do Emaus i nieoczekiwanie zjawia się między apostołami w wieczerniku.

Może przez to chce przyzwyczaić swoich do myśli, że jest z nimi wszędzie i chce utrzymywać ich w tym uszczęśliwiającym przekonaniu. Rzeczywiście, kiedy pomyślimy, że On, zmartwychwstały, nieśmiertelny i niepokonany, jest stale z nami, musi to napełniać nas radością i pokojem nawet wtedy, kiedy będziemy smutni jak Maria Magdalena albo tak rozczarowani jak ci dwaj na drodze do Emaus i tak przerażeni jak apostołowie w wieczerniku.

Kiedy zadziwił swoich, była właśnie niedziela.

I było to prawdopodobnie w tym samym wieczerniku, w którym przed trzema dniami przemienił chleb w swoje Ciało i gdzie im ukazywał sens Pisma świętego. Tu kazał się im dotykać, aby uwierzyli w Jego prawdziwą obecność, a następnie mogli świadczyc w obec świata, że był rzeczywiście martwy, a jest rzeczywiście zmartwychwstały, a więc jest prawdziwie Bogiem.

Te okoliczności czasu i miejsca bardzo nam przypominają nasze niedzielne zgromadzenia.

I nam przy ołtarzu Chrystus wyjaśnia Pismo. Tu nam podkreśla prawdę, którą tak niechętnie przyjmujemy, że On musiał przez utrapienie i śmierć przejść do chwały, że tego samego musi dokonać każdy z nas. Tu, w sakramencie, pozwala się nam dotykać, abyśmy niezbitnie przekonali się, że jest On prawdziwie żyjący i obecny.

I stąd słowami kapłana posyła nas: Idźcie w imię Boże jako głosiciele i świadkowie, iż naprawdę umarłem i naprawdę zmartwychwstałem i dlatego jestem Bogiem, który kiedyś przyjdzie, aby wszystkich sądzić.

Kiedy w czasie Mszy świętej po podniesieniu będziemy wypowiadali: „Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale” - wypowiadajmy to tak, aby to była rzeczywiście prawda...

Tylko wtedy bowiem nasza dusza może odczuć to, czego życzył przy spotkaniu swoim apostołom: pokój i niezmaconą radość.

Ks. Andrzej

Niech prawda o Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa napełni nasze serca i całe nasze życie. Niech światło poranka Zmartwychwstania przepelni wszelkie zakamarki naszego życia. Rozjaśni mroki zwątpień, załamań, wyrwie z beznadziei. Chrystus zwyciężył śmierć i otworzył nam Niebo, to Niebo za którym tak bardzo tęsknimy, którego tak bardzo pragniemy. Dzisiaj jest ono na wyciągnięcie ręki, wystarczy uwierzyć, wystarczy nie lękać się.

Tej odwagi płynącej z najdrobniejszego okruszka wiary z serca życzymy.

Redakcja „Po górach, dolinach...”

Skarb rodziny

Wyjątkowy

„Noc ma swoją moc” - brzmi jedno ze znanych powiedzeń. Zawiera ono w sobie cenną prawdę, wiążącą się z funkcjonowaniem ludzkiego organizmu.

Człowiek po każdym dniu potrzebuje czasu, w którym jego siły zostaną zregenerowane. Właśnie temu ma służyć nocny spoczynek, podczas którego człowiek - jeśli przebiega on prawidłowo, może znowu nabrać potrzebnych sił. Zlekceważenie tej roli, jaką posiada noc, wyrażające się między innymi w podejmowaniu podczas jej trwania różnych niepotrzebnych form pracy czy aktywności może prędzej czy później negatywnie odbić się na stanie zdrowia człowieka. Potrzebujemy więc takiego czasu, który jest inny niż ten, który wyznacza rytm dni, którymi żyjemy w ciągu tygodnia. Dlatego tak ważny i potrzebny jest taki dzień szczególny i wyjątkowy. Dlaczego jest aż tak ważny?

Aby znaleźć najlepszą odpowiedź na to pytanie, warto sięgnąć do źródła, do Księgi, która daje najdokładniejsze instrukcje na wszelkie problemy i pytania.

Na początku drugiego rozdziału Księgi Rodzaju znajdujemy słowa: „Wtedy Bóg pobłogosławił ów dzień i uczynił go świętym, w tym bowiem dniu odpoczął po całej swej pracy, którą wykonał stwarzając.” Stwórca wszelkiego stworzenia zostaje przedstawiony jako Ten, który wybiera jeden ze wszystkich dni i czyni go wyjątkowym. U Pana Boga czas nie istnieje i On sam nie podlega zmęczeniu i innym stanom, których doświadcza człowiek, dlatego więc słowa te zostały zamieszczone? Stało się tak ze względu na człowieka, ze względu na jego prawdziwe dobro. Nikt nie zna tak dobrze człowieka jak Ten, od którego on wyszedł. Człowiek jest owocem Bożej miłości i mądrości. Dlatego powinien on uwzględnić to, iż Ojciec Niebieski pobłogosławił ów dzień, to znaczy wybrał go w sposób bardzo konkretny, aby był inny niż pozostałe. Taki dzień jest więc nie tylko ważny, ale i potrzebny. Ważny już z samego punktu zdrowia fizycznego i psychicznego. Można wszystkie dni tygodnia przeżywać tak samo, ale takie podejście ma niewiele wspólnego z mądrością. Trzeba zauważyć, że Pan Bóg „odpoczął”, czyli zadbał, aby siły zostały w prawidłowy sposób zrekonstruowane. Każdy, komu zależy na utrzymaniu swego ciała w dobrym zdrowiu, dba o to w swoim życiu.

Dla ludzi wierzących dochodzi jeszcze jedna najistotniejsza motywacja, wypływająca z wiary. Wynika ona z szacunku do Dekalogu, prawa Bożego, mająca na uwadze dobro człowieka. Czwarte przykazanie mówi: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”. Stwórca domaga się, aby dzień święty - czyli każda niedziela i święto były „święcone” czyli w należyty sposób przeżywane. Na uwagę zasługuje jeszcze słowo - pamiętaj. Jest to jedyne przykazanie, w którym ono występuje.

Kolejnym elementem podkreślającym wyjątkowość niedzieli jest to, że właśnie tego dnia dokonano się zmartwychwstanie naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Dla każdego człowieka, który poważnie traktuje Pana Boga i Jego naukę, dzień święty posiada wyjątkowe znaczenie.

Jest to temat tak istotny, że stanie się przedmiotem kolejnego rozważania.

Ks. Zbigniew Zachorek

Gospodarowanie czasem - mieć czas na modlitwę

Opowiada pewien lekarz o doświadczeniach ze swojej praktyki.

Na początku uważałem, że jest nie w porządku wobec ludzi czekających w poczekalni jeśli badałem powoli pacjenta. Pierwszego dnia usiłowałem więc możliwie jak najszybciej obchodzić się z tymi, którzy byli w gabinecie. Pod koniec moich godzin przyjęć odkryłem, że w najmniejszym stopniu nie przypominam sobie ludzi, których widziałem, ponieważ przez cały ten czas, kiedy pacjent był u mnie, patrzyłem ponad nim oczyma jasnowidza do poczekalni i liczyłem głowy tych, którzy czekają na wizytę. Skutek był taki, że wszystkie pytania musiałem zadawać dwa razy, wszystkie potrzebne badania musiałem wykonywać dwa, a nawet trzy razy. Kiedy kończyłem, nie pamiętałem - robiłem je czy nie. Oczywiście nie każdy musi w tym być podobny do mnie, może ty masz lepszą pamięć, lecz przytaczam po prostu przykład tego, co może przytrafić się również komuś z was. Pomyślałem więc, że jest to po prostu nie uczciwe i postanowiłem, że będę postępował tak, jak gdyby osoba, która wchodzi do mojego gabinetu, była jedyną w tym dniu. W chwili, kiedy zaczynałem myśleć „muszę się spieszyć”, siadałem i wdawałem się w pogawędkę przez parę minut z pacjentem, po prostu by powstrzymać się od pośpiechu. W ciągu dwóch dni odkryłem, że nie potrzebuję już podobnych „hamulców”. Można być całkowicie zajętym sobą, czy zadaniem, które jest do wykonania, a kiedy się kończy, zauważa się, że wymagało to tylko połowy tego czasu, jaki zużywało się na to samo przedtem; przy czym wystarczyło jedno spojrzenie lub jedno słowo do zapamiętania. Odtąd często dawałem tego rodzaju radę wielu ludziom różnego rodzaju profesji i o dziwo przynosiło to dobre skutki.

Jeśli będziesz się w ten sposób ćwiczył, zaczynając od zatrzymania bieżącego czasu, który się nie porusza, a kończąc na zatrzymaniu czasu, który usiłuje poruszać się szybko, a ty zatrzymujesz się i mówisz: „Nie” - odkryjesz, że z chwilą, w której przewyciężyłeś wewnętrzne napięcie, wewnętrzne miotanie się, denerwowanie i dręczenie, czas zaczyna upływać zupełnie inaczej. Czy potrafisz wyobrazić sobie, że tylko minuta upływa w ciągu każdej minuty? Dziwne to, ale prawdziwe, choć na podstawie naszego zachowania można by sądzić, że pięć minut przemknęło w ciągu 30 sekund. Nic podobnego, każda minuta liczy się tak samo, każda godzina tak samo, jak następna. I nic strasznego się nie dzieje. Możesz się pytać: „Czy będę miał czas na to wszystko?”. Można odpowiedzieć rosyjską sentencją: „Jeśli uprzednio nie umrzesz, będziesz miał czas to zrobić. A jeśli umrzesz przed zrobieniem tego, nie będzie to już potrzebne”. Istnieje również inne porzekadło tego samego typu: „Nie martw się śmiercią. Kiedy przychodzi, ciebie już tu nie będzie, a tak długo jak tutaj przebywasz, nie ma śmierci”. Chodzi o prawidłowość: Po co mam się przejmować sytuacją, która rozwiąże się sama, jak nadejdzie. Kiedy nauczysz się opanowywać nerwowo niepokój, możesz robić wszystko w takim tempie, jakie ci odpowiada, wkładając w to tyle energii i uwagi, ile chcesz, bez poczucia, że czas ucieka albo cię goni. Jest to uczucie podobne do tego, kiedy jesteś na wakacjach, lecz masz je jeszcze całe przed sobą. Możesz poruszać się szybko lub powoli bez stałego patrzenia na zegarek, ponieważ robisz jedynie to, co robisz, i nie ma w tym żadnego celu. Zauważysz, że możesz modlić się w każdej sytuacji, jaką proponuje ci aktualnie świat i życie, że po prostu nie istnieje nic, co mogłoby ci w tym przeszkodzić. Jedyną przeszkodą może być to, że pozwolisz, by zamęt i burza wnikały do twojego wnętrza, zamiast szaleć tylko wokół ciebie.

Ks. Rafał Greiff

Nosisz pierścień Atlantów, talizman uzdrowiciela, korzystasz z pomocy bioenergoterapeuty, kart tarota, wróżek?

Ta sesja naukowa wyjaśni ci, odsłoni groźne pułapki dla życia duchowego.

Rada Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich Diecezji Bielsko-Zywieckiej zaprasza na sesję naukową - **WSPÓŁCZESNE ZAGROŻENIA KULTURY** - neopogaństwo - okultyzm - satanizm - która odbędzie się 22 kwietnia (sobota) w Bielsku-Białej. Z Ustronia możliwość wyjazdu autobusem z parkingu przy kościele o godz. 7.30. Koszt 8 zł.

Bielskie Centrum Kultury, ul. Słowackiego 27

Program Sesji:

godz. 9.00 - część pierwsza

ks. dr Aleksander Posacki SJ - **Drogi otwierania się na ducha zła;**

ks. dr Marian Piątkowski - **Rzeczywistość ducha złego;**

godz. 11.00 - przerwa - posiłek, kiermasz książek

godz. 12.00 - część druga

dr Stanisław Krajski - **Współczesne postacie satanizmu;**

ks. prof. dr hab. Andrzej Zwoliński - **Przejawy kultu zła w kulturze;**

godz. 14³⁰ - Kościół Najśw. Serca Pana Jezusa - Msza św.

Wykładowcy Sesji:

Ks. dr Aleksander Posacki SJ - filozof, teolog, wykładowca na Wydziale Filozoficzno-Pedagogicznym "Ignatianum" w Krakowie, publicysta, duszpasterz. Autor wielu książek, m.in.: „Okultyzm, magia, demonologia”, „Niebezpieczeństwo okultyzmu”, „Egzorcyzmy, opętanie, demony”; licznych artykułów naukowych i haseł encyklopedycznych. Konsultant egzorcystów katolickich w Polsce i za granicą.

Ks. dr Marian Piątkowski - jeden z inicjatorów katolickiej Odnowy Charyzmatycznej w Polsce; wykładowca na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu; koordynator posługi księży egzorcystów w Polsce.

Dr Stanisław Krajski - wykładowca na Uniwersytecie Stefana Kard. Wyszyńskiego w Warszawie; autor wielu książek i publikacji, m. in.: „Magiczny świat Harrego Pottera”, „Szkiecy o masonerii i pogaństwie”, „Masoneria Polska”.

Ks. prof. dr hab. Andrzej Zwoliński - kierownik Katedry Katolickiej Nauki Społecznej Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, Dyrektor Wydawnictwa Naukowego PAT, Redaktor Naczelny „Polonia Sacra”; znawca nauki społecznej Kościoła, m. in.: „Encyklopedia nauczania społecznego Jana Pawła II”, „Anatomia sekty”, „Drogami sekt”, „Ależ to już było!”.

JUBILACI TYGODNIA

Krystyna Krzysztofiak

Wanda Kulik

Hermiła Hanas

Stanisław Tomaniak

Paweł Gluza

Anna Pinkas

Wilhelm Kąkol

Jan Hławko

Wanda Łuka

Celina Kozłowska

Zofia Strunk



Jubilatom życzymy zdrowia, wielu łask

Bożych oraz opieki Matki Najświętszej.

Gawęda świąteczna z Ewangelią w tle

Drogowskazy

W drodze, wędrowce pilnie wypatrują drogowskazów, punktów odniesienia. W drodze wędrowiec pozostawiony samemu sobie łatwo się zagubi, zboczy z drogi, we mgle pomyli kierunki, straci cel z oczu. W drodze intuicja pomaga tylko do pewnego stopnia. Na drodze życia decydowanie o sobie, wyborzy człowieka związanego z Bogiem tak naprawdę nie są jego decyzją, jego wybraną drogą. Życie wszak powierzono Panu.

Drogowskazy. Niezbędne w naszym nieznanym terenie a i rutyna może ponieść na manowce. Mapa, kompas podpowiadają, wyznaczają kierunek. Korzysta się z punktów odniesienia: w mieście są widoczne wieże kościołów, charakterystyczne budowle, w naturze wzniesienia, znane szczyty, przydrożne kapliczki.... A w życiu? Słowo, drugi człowiek ze znajomością drogi a przynajmniej wsparciem w chwili zmęczenia, niedyspozycji, pogubienia się, rozłąki.

Opieka duchowa

I tak dochodzimy do bliskości, opieki, pomocnej dłoni w pokonywaniu trudności i we wzrastaniu. Co prawda każdy człowiek odpowiedzialny jest za siebie, jednak w sytuacjach kryzysowych, nagłych załamaniach czy w chorobie nie powinien kurczowo trzymać się zasady „poradzę sobie sam”. Tak naprawdę nie jesteśmy stworzeni do samotności, wędrowania przez życie w pojedynkę. Chrześcijaństwo nawołuje do wspólnotowego trwania przy Bogu, zaprasza do wspólnoty indywidualistów.

Do pomocy, opieki duchowej powołany jest nie tylko kapłan. Nie wystarczy duszpasterzy, aby sprostać zadaniu. Poważniejszy problem wymaga zaangażowania większej ilości osób do zróżnicowanych zadań opiekuńczych.

Sytuacja kryzysowa: zagubienie, niepewność, pytania o sens egzystencji wędrowca nie nieznaną drogą czy lądzie rodzi konieczność opieki duchowej. Poprzez trwanie z modlitwą, wspólne milczenie i rozmowę, życzliwość i troskę. Mało kto jest w stanie przejść drogę i korzystnie się przewartoścować, wyjść z opresji bez pomocy drugiego człowieka.

W Biblii bycie z drugim człowiekiem potrzebującym duchowego wsparcia, kierownictwa ma długą tradycję. Najpełniej realizuje ją Jezus - stając się wzorem Dobrego Pasterza i wyznaczając kierunek postępowania człowiekowi doświadczonemu jak i wykazującemu się chęcią niesienia pomocy. Wczytując się w Psalm 23 doświadczasz się spokoju w związku z trwałością i niezmiennością opieki Bożej.

W drodze do Emaus

Dość często jesteśmy w sytuacji uczniów w drodze do Emaus. Scena niezwykła. Bóg nierozpoznany przemierza drogę z człowiekiem, swymi uczniami zagubionymi, niepewnymi przyszłości, przeżywającymi szczególnie kryzys. Ten rozdział Ewangelii warto rozważać częściej, gdyż jest wzorem opieki duchowej wobec osoby przeżywającej poważne trudności.

W czasie wspólnej wędrowki wątpliwości w wierze czy osamotnieniu zostają wyjaśnione, wspólna droga nabiera sensu i staje się celem, uszeregowane zostają sprawy najważniejsze a wszystko to budowane na słuchaniu i jeszcze raz na słuchaniu. Chrystus nie udziela od razu gotowych odpowiedzi, lecz cierpliwie, stopniowo „...rozbudza tęsknotę za dalszym kontaktem...”, budzi troskę o drugiego człowieka, w konsekwencji prowadzi Bożą drogą.

Zwracamy się zatem do Ciebie, Panie: **Pozostań z nami, bo dzień mija i nadchodzi już wieczór. Potrzebujemy Twojej opieki, chron nas przed nami samymi.**

Barbara Górniok

Wykorzystano myśl przewodnią art.. „Czym jest opieka duchowa” w „Na temat” - Zeszyty dla profesjonalnie pomagających XII 2005

Wielkanocni Świynta



Po długi i mroźnej zimie przysła wiosna. Była to piyrso wiosna w okupowanym kraju w 1940 roku. Jesiyniom Niemcy spollili żydowski dóm modlitwy i synagoge, co nie zapowiadało nic dobrego. Zakozali też w urzędach i sklepach mówić po polsku. W kościołach kozani głoszone było jyny po niemiecku. Pieśniczki śpiywane też. Ciynżko było prziiwykać do nowych porzóndków. Cieszyński „Arbeitsamt” rozpoczón wywózke na przimusowe roboty do Rzeszy. Jo już wtedy była u przocieli na dziedzinie, kaj mieli wielki gospodarstwo i kupe dziecetek. Tam jeszcze kulało sie żywoybci po starymu. Był jyny jedyn sklep i mówilo sie po polsku, bo i tak żodyn po niemiecku godać nie umioł. Dziedzina była bardzo rozległa a chałup mała. Do kościoła i kierchowa kludzila cesta proco i daleko. Piechtóm dwie godziny. Tak też było do cugu na banhof, skąd sie jechało do Cieszyna.

Zbliżyła sie Świynta Wielkanocne, ale jakosi wczas to trefiło. Na polach leżało jeszcze kupe śniegu. Zakutane były chodniczki do studni. Każde rano trzeja było brać łopate i odciepać wysoki zomynty. Robotą góniła każdego i żodyn po próżnu nie siedziół. Choć już było wszystko na kartki i głodu nie było, to na świynta sie jednak dycki cosi lepszego zjadło, ni to co przez tydziyn. Ciotka upiykła fajnom buchte i brutfaniok z krupicy. Jo z dzieckami malowała jajca i przy tym zech se spoczła. Nejgor-sze dło mie było drzici dłaszk kartaczmy. Deliny były czorne jak bót i do czysta nie szło ich za chwile domyc. To sie robiło na ostatku w sobote rano i przikrywało szmatami, coby na świynta było jak szpigiel czyste. W długi siyni, kiero dzieliła chałupe, stoł piekarszczok, kaj sie piykło murziny. Był to chlyb a w postrzodku zapiekano szynka i na to my nieciyrpliwie czakali. Od Wielkiego Szczwortku, aż do Wielki Soboty obowiażywoł ścisły post. Żodyn też wtedy sie nie opowożył z niego wymigać. Starka rżóndziła i Jeji słowo musieli my reszpektować.

Po mrozach przysła odwilż. Słónceczko wiesioło wyzdziło z poza gynstiej mgły, wyszkrobało sie wysoko na modre niebo i ogrzoło ziemie. W sobote po połedniu wybiyrali my sie wszyscy, króm Starki, do kościoła na Rezurekcje. Dómownicy oblykali na nogi gumioiki, abo багаńcze. Mie było gańba taki chrampy oblykać na taki wielki świynto. Miałach szumny mantel z prymkym i welurowy kłobug z bandlóm na głowie. Taszke mi Stareczka w Ostrawie kupiła i taki samej barwy strzewiki na wysokim krómfleku. Z poczóntku dobrze mi sie kroczyło z całym bandóm, ale potym Zustawałach fórt po zadku. Szli my na przetaj, bo ujec mówił, że tędzy bydymy rychli. Przez las jako tako sie szło, ale przez pole i miedze było po kostki błota. Strzewiki mi grzężyły w marasie, że paradne krómfleki nie szło wyciógnóc i fórt musiłach sie zgibać. Przy głównej ceście był potoczek. Nikiery mył tam swoji zmazane bóty. Ponikiery zaś w taszce mioł drugi. Gumioiki schowoł se w zogrodzie u gospodarza a czyste łoblyk na nogi. Do kościoła była byda sie wcinóc, telownego było tam narodu, tóż moc ludzi stoła na kierchowie, kiery należoł do fary. Dwiryze do kościoła były odewrżite do korzont. Była to wielko uroczystość do wszyckich parafijan. Dłogo też trwała Msza św., ale wtedy było sie młodym i stoć sie miało sie na swoich nogach. Już mrok mglistym szlajerym przikrył ziemie, jak z kościoła ruszyła procesyja. Ludzie z powagóm szli pomalućku. Na ostatku, już w kościele orkiestra zagrała znanóm pieśniczke Te Deum... Ludzie nejprzód cicho, jakby sie boli, a potym coroz to głośnij zacзли śpiywać: *Ciebie Boże wielbimy...* a słowa pieśni rozlygały sie echym dookoła na wszycki stróny. Łogrómnne to było dło mie przeżyci i podziw do tych ludzi, kierz mimo zakazu władz odwożyli sie śpiywać słowami naszych przodków.

W chałupie czakała na nas Stareczka i pełny stół świątecznego jodła.

Ustrónioczka

Moja Pascha

Rozumienie Paschy przez wielu ludzi wierzących jest niewystarczające i ubogie... Zmartwychwstanie Pana Jezusa oznacza tyle, że podobnie jak On, tak i my zmartwychwstaniemy kiedyś, po śmierci. Niewielu jednak zastanawia się nad własną śmiercią i życiem pozagrobowym. Ludzie ulegają iluzji, że te 70 - 80 lat, jakie mają do przeżycia tutaj, na ziemi, to wieczność. Tymczasem paschą może być każdy mój dzień naznaczony zwyczajnymi obowiązkami, trudnościami, kłopotami. Jeżeli dzięki łasce Boga pokonam szemranie, narzekanie, użalanie się nad sobą, porównywanie się z innymi ludźmi i w tej zwyczajności życia zacznę dostrzegać piękno życia i dobro wokół mnie, to zmartwychwstałem! Paschą może być każde trudne doświadczenie, konflikt, złamana relacja, choroba fizyczna, zraniona miłość, podważony szacunek - sytuacje, z których mogę wyjść dwojako. Mogę pograć się w rozpacz, lęku, złym myśleniu o sobie, gniewie, poczuciu winy, uwierzyć, że jestem do niczego i do niczego się nie nadaję. Mogę także dzięki łasce Boga zaakceptować życiową przegraną, przyjąć to, co nie jest po mojej myśli, zgodzić się na coś, czego nie mogę zmienić, przebaczyć tym, którzy mnie skrzywdzili, zranili, odtrącili czy poniżyli.

Wszystko to dzięki łasce Boga... Bo Jezus zmartwychwstał może dać nam nowe serce, które zdolne będzie kochać, nowe oczy, którymi będę mógł patrzeć na świat, na życie, oczy, którymi będę mógł dostrzec wszędzie - nawet w doświadczeniu cierpienia - obecność Boga i Jego miłość do nas. Przez mękę, krzyż i zmartwychwstanie Jezus Chrystus nadał sens każdemu trudnemu wydarzeniu w życiu człowieka, które jest rodzajem śmierci (łącznie z grzechem) i ukazał wyjście, ocalenie, ratunek, światło, nowe życie. Wszak On Jezus Chrystus jest prawdziwie Panem i Zbawicielem człowieka.

Krystyna Sobczyk



Przed Rezurekcją

Pod niebo popłynie Alleluja
Zwycięskie Twe Panie
tryumfalne
Zagrzmia organy Alleluja!
Zagrają trąby anielskie!

Pan zmartwychwstał!

Pan odkupił

Pan zbawił

Drzwi otworzył wiernym

Alleluja radosne

Popłynie pod samo sklepienie

Alleluja popłynie wiosennym
powietrzem

A ja zapłaczę...

Bo zawsze wzruszam się

Gdy słyszę anielską muzykę

Alleluja! Alleluja!

Wysoko uniosły się gałęzie

W Czantorii poszły

Tony skrzypiec

Barbara Górnioł

Z życia parafii



- W Niedzielę Palmową przed rozpoczęciem mszy św. o godz. 12⁰⁰ na dziedzińcu kościelnym, po odczytaniu słów Ewangelii, zostały poświęcone palmy. Największą palmę w tym roku miał Ks. Proboszcz, sam się zresztą tym chwalił i zaproponował, aby w przyszłym roku rywalizować w tym względzie. Po poświęceniu palm w procesji przeszliśmy do kościoła. Chór „AVE” wykonał Pasję wg św. Łukasza. Chórzyski, ustawieni w prezbiterium, śpiewali też inne pieśni pasyjne, w tym dwie nowe, co potwierdziła dyrygentka, p. Alicja Adamczyk.

- Grupa młodzieży pod opieką ks. Zbyszka uczestniczyła w bielskiej katedrze w Dniu Młodych, który odbył się pod hasłem: „*Twoje słowo jest lampą dla moich kroków i światłem na mojej ścieżce.*”

- Od poniedziałku do środy trwały rekolekcje dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjum, które prowadził ojciec Witold Pelczar z Wisły.

- W Wielkim Tygodniu bardzo dużo osób korzystało z sakramentu pojednania. Przy konfesjonatach jak zawsze w okresie przedświątecznym ustawiały się długie kolejki.

- **W Wielki Czwartek** rano księża odwiedzali z przedświąteczną posługą duszpasterską chorych i słabych Parafian.

Obchody Wielkiego Czwartku rozpoczęły się Mszą Wieczerną Pańską, podczas której wspominaliśmy wydarzenia z Wieczernika - ustanowienie Eucharystii i sakramentu kapłaństwa. Modliliśmy się w intencji księży pracujących i pochodzących z naszej Parafii oraz przygotowujących się do życia zakonnego. Ks. Proboszcz dziękował za dar kapłaństwa, wspominając swoją 27 rocznicę święceń. Wszyscy czterej kapłani otrzymali życzenia i kwiaty od Dzieci Maryi i ministrantów.

Na zakończenie uroczystości Ciało Chrystusa zostało przeniesione do tzw. ciemnicy, przygotowanej w kaplicy MB Nieustającej Pomocy. Tam, wierni czuwali do późnych godzin wieczornych.

Tabernakulum zostało opróżnione i otwarte, zgasła wieczna lampka, a ołtarz, przy którym sprawowano Najświętszą Ofiarę, także został obnażony i pusty.

- **W Wielki Piątek** nie było sprawowanej Eucharystii. Wierni przystępowali do spowiedzi, trwała adoracja Pana Jezusa w ciemnicy. O godz. 17³⁰ została odprawiona ostatnia Droga Krzyżowa, po której rozpoczęły się najważniejsze obrzędy tego dnia - Liturgia Męki Pańskiej. Składała się ona z trzech części: Liturgii Słowa, adoracji Krzyża i obrzędów Komunii.

Wielkopiątkowa liturgia skończyła się przeniesieniem Najświętszego Sakramentu do Bożego Grobu. Monstrancja została przykryta białym welonem na pamiątkę całunu, którym spowito doczesne szczątki Jezusa. Do późnych godzin wieczornych i przez cały następnny dzień trwała adoracja. Ludzie całowali krzyż - bo *na drzewie rajskim śmierć wzięła początek, na drzewie krzyża powstało nowe życie, a szatan, który na drzewie zwyciężył, na drzewie również został pokonany przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana.*

- **W Wielką Sobotę** w ciągu dnia było tradycyjne święcenie pokarmów. Natomiast to, co w tym dniu najważniejsze, rozpoczęło się wieczorem. Liturgia Wielkiej Soboty nie była typową Mszą, gdyż oprócz Liturgii Słowa i Liturgii Eucharystycznej składała się z Liturgii Świata i Liturgii Chrzcielnej. Rozpoczęła się na dziedzińcu. Przy rozpalonym ognisku nastąpiło poświęcenie ognia, a potem Ks. Proboszcz kreślił na paschale znak krzyża, litery Alfa i Omega oraz na polach między ramionami krzyża cyfry bieżącego roku, umieścił też pięć symbolicznych gwoździ w formie krzyża. Z zapalonym paschałem procesja weszła do nieoświetlonego kościoła. Rozpoczęła się Msza św., w czasie której odnowiliśmy przyrzeczenia chrzcielne. Po zakończeniu Mszy św. poszliśmy w radosnej procesji rezurekcyjnej dookoła kościoła. **Chrystus Zmartwychwstał! Alleluja!**

Z życia parafii w innych krajach**Święta Paschy na wyspach**

Ojciec Jan Rykała, pallotyn, przez 10 lat przebywał na misjach w Papui - Nowej Gwinei. Przez pewien czas prowadził parafię wysoko w górach, a później w buszu. O tym, jak przeżywa się Wielki Post i Wielkanoc na tamtejszych wyspach, opowiedział Judycie Syrek i Magdalenie Wojacek.

Jak w Papui - Nowej Gwinei przeżywa się okres Wielkiego Postu?

W Papui Kościół katolicki istnieje dopiero 50 lat, ale jak wśród wszystkich katolików na całym świecie, również i tam okres Wielkiego Postu tradycyjnie rozpoczyna się Środą Popielcową. W tym dniu odprawiana jest uroczysta Msza św., podczas której posypuje się głowy popiołem. W niektórych regionach na znak żałoby maluje się twarze błotem.

W każdy piątek Wielkiego Postu odprawiana jest Droga Krzyżowa. W zależności od regionu, odbywa się ona w kościele lub na wzgórzu zwanym Kalwarią. Po jej zakończeniu wierni gromadzą się na szczycie góry, rozpoczyna się nabożeństwo, podczas którego odczytywana jest Ewangelia, a ksiądz głosi homilię. Tydzień przed Wielkim Piątkiem na wzgórzu sprawowana jest Msza św. z błogosławieństwem narzędzi pracy na roli oraz nasion, korzeni bananów, słodkich ziemniaków i różnych warzyw.

Czy w Papui śpiewa się pieśni wielkopostne?

Tak. W większości przypadków są to pieśni europejskie przetłumaczone na język papuaski. Ale mają one także swoje własne pieśni - bardzo, bardzo żałobne...

W jaki sposób Papuasi przygotowują się do świąt Zmartwychwstania?

Dla mieszkańców Papui bardzo ważna jest spowiedź wielkopostna. To jedyna rzecz, która głębiej przygotowuje ich do przeżycia świąt Zmartwychwstania, bo nie ma tam zwyczaju głoszenia rekolekcji. Staram się ponadto zachęcać wiernych do podejmowania różnych wyrzeczeń. Codziennie jest dla nich żucie tzw. *bałaju* - odurzającego orzecha, dlatego namawiam moich parafian, aby w czasie Wielkiego Postu zrezygnowali bądź ograniczyli ten nawyk. Pewnego roku, kiedy potrzebowałem kamieni do budowy drogi, prosiłem mieszkańców, żeby przynosili je właśnie w tym okresie. Dzięki temu mogliśmy naprawić drogę i deszcz nie wypłukiwał dziur, a parafianie podejmowali dodatkowe umartwienie.

Jak przeżywa się liturgię Niedzieli Palmowej i Triduum Paschalnego w Papui?

Niedziela Palmowa rozpoczyna się krótkim nabożeństwem na zewnątrz kościoła przy kolorowo ozdobionym krzyżu. Kapłan wnosi go do świątyni w uroczystej procesji. W niektórych regionach procesję zastępuje się sceną wjazdu Jezusa do Jerozolimy odegraną w formie dramy. Cała trasa, około 100 m, udekorowana jest palmami. Podczas tego przedstawienia zdarzają się zabawne historie. Często osiołek (odgrywają go przebrani dwaj mężczyźni), na którym jedzie Jezus, nie mogąc wytrzymać ciężaru, przewraca się. Jest przy tym wiele radości. Tego dnia wierni przynoszą też do kościoła gałązki palmy, które są poświęcane. Nie ma tradycji uderzenia palmą w ściany domu, jak na polskich wsiach. Poświęcone palmy są przechowywane i palone, popiół zaś wykorzystuje się w Środę Popielcową.

W liturgię *Wielkiego Czwartku* włączony jest zwyczaj odgrywania sceny obmycia nóg Apostołom przez Jezusa - ksiądz myje nogi dwunastu osobom (mogą to być również kobiety). Recytowany jest też dialog między Jezusem a Piotrem, ten sam, który występuje w Piśmie Świętym. W tym dniu liturgia rozpoczyna się o godz. 19³⁰. Po jej zakończeniu następuje krótka adoracja w ciemnicy (jest nią zazwyczaj chatka zbudowana z ciemnych krzewów). W niektórych regionach po odprawionej liturgii na zewnątrz świątyni odbywa się agapa - wspólne spożywanie posiłków jest dla Papuasów bardzo ważne.

Liturgia *Wielkiego Piątku* w górach odprawiana jest na górze Kalwarii. Rozpoczyna się drogą krzyżową, a później wszystko przebiega tak samo jak w każdym katolickim kościele. Natomiast na wybrzeżu liturgia odprawia się w kościele i ją także poprzedza droga krzyżowa, której trasa biegnie przez okoliczne wioski (ok. 8 km). Podczas tego nabożeństwa mieszkańcy niosą duży krzyż. Droga krzyżowa trwa od godz. 10⁰⁰ do 14³⁰, później, po krótkiej przerwie, o 15⁰⁰ rozpoczyna się druga część liturgii wielkopiątkowej. Podczas czytania Męki Pańskiej, gdy dochodzi się do opisu śmierci Pana Jezusa, zapada milczenie, po czym następuje uderzenie w *Garamut* (duży, odpowiednio wyżłobiony pień drzewa, w który uderza się, kiedy w wiosce ktoś umrze) i rozlega się płacz - lament po śmierci Chrystusa.

W *Wielką Sobotę* nie święci się pokarmów. W Papui nikt nie dzieli się jajkiem. U nich symbolem nowego życia jest pęd kokosu używany do dekoracji ołtarza. Liturgia Wigilii Paschalnej rozpoczyna się po zmroku, o godz. 20⁰⁰. Przed kościołem rozpala się ogromne ognisko. Przeważnie ma ono dwa metry wysokości i półtora metra szerokości, a każdy przychodzący do świątyni przynosi ze sobą drewno na jego budowę. Tak rozpoczyna się liturgia światła. Po niej następuje oporządzenie i zapalenie paschału oraz wniesienie go w uroczystej procesji do kościoła. Potem ma miejsce liturgia słowa - od 3 do 9 czytań, w zależności od indywidualnego ustalenia kapłana, oraz liturgia chrzcielna. Wtedy zwykle udziela się chrztu - zarówno osobom dorosłym, jak i dzieciom.

W *Niedzielę Wielkanocną* nie ma rezurekcji - w tym dniu Msza św. rozpoczyna się o godz. 10⁰⁰ i jest odprawiana w głównym kościele. Przybywają na nią mieszkańcy z okolicznych wiosek - niektórzy mają do pokonania nawet 30 km. Jest to Msza św. połowa, gdyż uczestniczy w niej około tysiąca wiernych, a kościół nie pomieściłby takiej ilości osób. Podczas liturgii, przy śpiewie uroczystych pieśni, odbywają się cztery procesje: wejścia, przyniesienia Biblii, przyniesienia darów oraz wyjścia. Wierni uczestniczący w procesjach ubrani są w stroje ludowe i mają kolorowo wymalowane twarze. W czasie tej bardzo radosnej liturgii mieszkańcy grają na bębnach *kundu*.

Pod opieką ojca znajduje się wiele wiosek. Czy liturgia Triduum Paschalnego jest odprawiana tylko w kościele głównym?

W głównym kościele liturgia odprawiana jest przez kapłana, natomiast w okolicznych wioskach nabożeństwa prowadzą katechiści. W ciągu całego Wielkiego Postu udawało mi się być w każdej wiosce tylko dwa razy.

Czy budujecie Boży Grób?

Nie ma takiej tradycji, ale w parafii, w której przebywałem, budowaliśmy go. Zwyczaj ten wprowadził mój poprzednik i jest to jedyne miejsce w Papui, gdzie stawia się Boży Grób.

Tekst otrzymaliśmy z Domu Wydawniczego Rafael z Krakowa, w ramach akcji „Dzielmy się słowem”

„Po górach dolinach...”

Redaguje kolegium: Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.